

Kazimierz Wiczorkowski

"Pakt jasności: o inteligencji Zła", Jean Baudrillard, Warszawa 2005 : [recenzja]

Kultura i Edukacja nr 1, 146-151

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

I tak teza, że: „przeważająca część kibiców wywołująca stadionowe awantury to osoby młode, o niskim poziomie wykształcenia” wymaga pewnego uściślenia. Użyte tu słowo „wykształcenie” ze względu na rodzaj zdania jest zbyt ogólne i niejasne. Korelacja stopnia hominizacji (rezultat domowej i szkolnej edukacji) a agresywność zachowań stadionowych niewątpliwie jest godna uwagi. Kolejna teza: „Wśród najbardziej fanatycznych kibiców przeważają osoby uczestniczące w awanturach stadionowych” jest o tyle ciekawa, że za epitetem „fanatyczny” kryje się cała przestrzeń psychologiczna, zawartość świadomości indywidualnej i zbiorowej, i warta jest oddzielnej eksploracji. Tym bardziej że kolejna teza mówiąca, że „Wyniki sportowe osiągnane przez drużynę nie mają wpływu na liczebność i aktywność najbardziej fanatycznych kibiców” potwierdza autonomiczność przeżyć, których źródło okazuje się umiejscowione niekoniecznie w oglądanym spektaklu. Uwaga podsumowująca, że układem odniesienia dla kibica jest klub i że układ ten wyczerpuje cały zestaw bytów wartych uwagi kibica jest parafrazą tezy Stanisława Wanata i potwierdzeniem protonaukowych obserwacji. Na sam koniec Autor raczy czytelnika spostrzeżeniem, że „Szalikowcy są coraz lepiej zorganizowani, korzystają między innymi z Internetu i telefonów komórkowych”. Takie stwierdzenie rodzi zasadnicze pytanie o stopień emancypacji kibiców. Tej kwestii nie podejmuje Autor i jedyną rzeczą, jaką chce osiągnąć poprzez swoje badania, to zmiana stereotypu na temat kibiców.

Piotr Skuza

Jean Baudrillard, *Pakt jasności. O inteligencji Zła*, tłum. Sławomir Królak, Wydawnictwo Sic! Warszawa 2005, ss. 179.

Jean Baudrillard jest socjologiem i filozofem, teoretykiem usiłującym określić pewne teoretyczne podstawy postmodernizmu. Jest autorem popularnej teorii *simulaków*¹ i komentatorem zmian zachodzących w kulturze, a szczególnie zachodzących w niej procesach zacierania się różnic między tym, co realne i fikcyjne, czyli *simulakrum*. Według Baudrillarda jest to charakterystyczną cechą współczesnej kultury. Obecnie uważa się Baudrillarda (ur. 1929) za jedną z najważniejszych postaci francuskiego życia intelektualnego. Napisał on wiele prac tłumaczonych na szereg języków². Tematyka jego prac obejmuje zagadnienia społeczne, językowe, komunikacyjne a nawet technologiczne. W swojej twórczości Baudrillard odnosi się do dzieł Freuda, Nietzschego, Barthes'a, McLuhana, Bataille'a, Dostojewskiego. Sięga do zagadnień sytuacjonizmu i surrealizmu. Jego filozofia koncentruje się wokół pojęć „symulacji” i „hiperrzeczywistości” związanych z wirtualnością kultury w epoce masowej komunikacji i konsumpcji.

W *Pakcie jasności* J. Baudrillard analizuje tzw. *Rzeczywistość Integralną* traktowaną jako realność i sztuczność razem wzięte, między którymi nie ma już ostrej granicy (s. 7). Interesuje Go społeczeństwo postindustrialne i kulturowe skutki rozwoju technik rzeczywistości wirtualnej. Porusza zagadnienia związane ze statusem współczesnej rzeczywistości.

¹ J. Baudrillard, *Symulacja i simulakrum*, Warszawa 2005.

² Wydawnictwo Sic! wydało: *Ameryka* (1998) *Pakt jasności. O inteligencji Zła, Duch terroryzmu. Requiem dla Twin Towers* oraz rozmowy *Przed końcem* (2001).

„Rzeczywistość Integralna pozbawiona jest wyobraźni” (s. 8). Rzeczywistość realna wykreowała rzeczywistość symulowaną. Istnienie rzeczywistości obiektywnej uzasadnia nauka, a związany jest z nią zawsze jakiś sens. Jednocześnie sensowne pomysły realizowane w praktyce stawały się realnymi. J. Baudrillard twierdzi, że obecnie nastąpiła nadprodukcja sensów, a one wykreowały współczesną kulturę, którą nazywa kulturą integralną. Warunkiem istnienia rzeczywistości integralnej jest rzeczywistość wirtualna, która początkowo była substytutem rzeczywistości realnej, a dziś zaczyna żyć własnym życiem.

Zbiór esejów *Pakt jasności. O inteligencji Zła* jest refleksją J. Baudrillarda na temat współczesnej kultury, społeczeństwa, polityki i towarzyszących im zagrożeń, rozpatrywanych w kontekście szybkiego rozwoju technologii cyfrowych. Rozważania Baudrillarda dotyczą problematyki rzeczywistości i postrzegania świata, porządku symbolicznego i zagadnień sztuki współczesnej oraz problematyki dobra i zła. Nasz świat i nasze życie społeczne charakteryzują coraz szybsze zmiany. Zmienność najłatwiej akceptują ludzie młodzi. Żyją chwilą, nie przywiązują się do rzeczywistości, wirtualność nie jest im obca, uczą się jej już od najmłodszych lat w grach komputerowych i telewizji. Oni rodzą się w zmienności, a stabilność zamieszkania, zatrudnienia, przynależności państwowej, życia rodzinnego nie stanowią dla nich najważniejszych wartości. Jeśli marzą o stabilizacji, muszą się jej nauczyć. Dla nich telefonia komórkowa, elektroniczna bankowość i telewizja cyfrowa są naturalnym elementem ich dzisiejszej rzeczywistości. Większość z nas dostrzega i może określić zmiany, jakie dokonały się w naszym świecie dzięki cyfrowym technologiom, upowszechnieniu komputerów i komunikacji interneto-

wej. J. Baudrillard rejestruje i analizuje zmiany społeczne, jednak jego krytyka współczesnego świata jest dość pesymistyczna. Dostrzega, że gwałtowne zmiany technologiczne są przyczyną istotnych zmian społecznych, obawia się jednak wizji kultury zależnej od technologii i poddaje ten problem osądowi społecznemu. Obawia się także wizji społeczeństwa żyjącego w *Rzeczywistości Integralnej* budowanej w dużej mierze na iluzji, obawia się rzeczywistości symulowanej. Fikcja traktowana jest często jak rzeczywistość. Buduje to świat cyberprzestrzeni. Dzięki współczesnym technologiom rzeczywistość ciągle się rozwija, ale rozwój jest możliwy dzięki rozwojowi stosunków społecznych. Rozwój informatyki, badania genetyczne, biotechnologie stymulują dążenie do stworzenia doskonalszych organizmów, a przez to bardziej prawdziwych niż istniejące. To, co sztuczne staje się doskonalsze niż naturalne. Niestety człowiek przestaje być podmiotem, staje się pionkiem w „wielkiej grze”. Świat nie istnieje już dla człowieka, to człowiek istnieje, by spełnić określone role. Otoczony jest sitem różnorodnych ograniczeń i obowiązków. Baudrillard uważa, że egzystencja współczesnego człowieka w świecie oparta jest na złudzeniach. Złudzeniem jest rzeczywistość i wolność, która jest tylko ideą – nakazem ciągłego wyzwalań (s. 37). Proces ten doprowadził w kulturze do sytuacji, w której sama wolność nie jest już najważniejsza. Mamy do czynienia z paradoksem: my tylko pokazujemy, że do wolności dążymy. „W rzeczywistości wolności pozbywamy się na wszelkie możliwe sposoby”. Poddajemy się presjom i wpływow. Godzimy się na dobrowolne ograniczenia i zniewolenie. Brakuje nam inwencji, kreatywności, innowacyjności i samodzielności. Niektórzy ludzie bez sterowania, pobudzania i kontrolowania nie potrafią już funkcjonować (s. 43).

„Eksplodują Wirtualności i środków masowego przekazu wstrząsnęła u podstaw samą zasadą rzeczywistości”. W eseju *Zabójstwo znaku* Baudrillard zastanawia się nad procesem destrukcji znaku. Zauważa, że postępuje proces eliminacji rzeczywistości realnej. Pozostaje jedynie *simulakrum*. Znak jest czymś równie namacalnym co materialny przedmiot, czyli traci swoje znaczenie. Metafora upada w rzeczywistość, która stanowi obieg zamknięty. Przejawem tego mogą być wirtualne światy lub Internet ze swoją zawartością. Do funkcjonowania nie jest mu potrzebna rzeczywistość zewnętrzna („Mentalna diaspora sieci”). W rozdziale „Gwałt dokonany na obrazie” Baudrillard zwraca uwagę na bliskość wydarzenia i jego obrazu, które nakładają się na siebie, jednocześnie zacierając granice między prawdą a fikcją. Nie mamy możliwości spojrzenia na wydarzenie z dystansu, brakuje czasu na refleksję nad wydarzeniem (s. 77). „Obraz dotyka nas w sposób bezpośredni i natychmiastowy” (s. 75). Obraz przekazywany przez telewizję w formie relacji z wydarzenia związany jest z konkretnym miejscem, czasem, uczestnikami. W zastosowaniach multimedialnych obraz cyfrowy może być wygenerowany wyłącznie przez komputer bez związku z konkretnym wydarzeniem występującym w określonym miejscu i czasie. Dzięki technologiom telekomunikacyjnym i telewizji przedmiot jest widziany i rejestrowany w tej samej postaci w różnych miejscach na Ziemi. „Produkcja cyfrowa wymazuje obraz jako analogon, wymazuje to, co rzeczywiste, jak coś, co można by sobie wyobrazić” (s. 79). Według J. Baudrillarda „wszyscy jesteśmy agnostykami”. Człowiek przestaje wierzyć rzeczywistości. Współczesny człowiek niczym agnostyk może stwierdzić, że może istnieje jakaś rzeczywistość, ale on w nią nie wierzy. Niewiara ta

jest najrozsądniejszym zachowaniem wobec nadmiernego namnożenia się oznak istnienia rzeczywistości. Pozwala to uniknąć pułapki złudzenia, którą zastawiają symulowane światy. Baudrillard twierdzi, że „obraz fotograficzny jest najczystszy, ponieważ nie symuluje ani czasu, ani ruchu i poprzestaje na najbardziej dosłownej nierzeczywistości”. „Siła obrazu jest wprost proporcjonalna do siły, z jaką przeczy on rzeczywistości, z jaką wytwarza inną scenę” (s. 80). Istotą obrazu było przemieszanie rzeczywistości i jej obrazu, które pozbawia atrybutów rzeczywistość. Koniec rzeczywistości obiektywnej kończy również obraz. Zniszczeniu ulega istota rzeczywistości i istota obrazu.

Baudrillard przypisuje początek istnienia Rzeczywistości Integralnej sztuce współczesnej, a w eseju *Sztuka współczesna... o sobie samej* oskarża o to wprost Duchampa, który to po raz pierwszy miesza świat rzeczywisty i świat sztuki w swojej rzeźbie *Fontanna*. Uważa, że współczesna sztuka nie ma już nic do przekazania, a bycie sztuką polega na wykluczeniu rzeczy z rzeczywistości, co powoduje, że przestają one odnosić się do czegokolwiek innego poza sobą. Twierdzi również, że najbardziej cenionym atrybutem sztuki jest dziś jej bezużyteczność. „Logika bezużyteczności może prowadzić sztukę współczesną jedynie w stronę upodobania do odpadów, które są z definicji bezużyteczne” (s. 93).

Baudrillard próbuje na nowo określić pojęcia dobra i zła. Odnosi on jednocześnie poruszaną problematykę do szerokiego kontekstu polityki i historii. Przyglądając się współczesnej historii zglobalizowanego świata kultury zachodniej, Baudrillard zauważa w eseju *Wirtualność a wydarzenie*, że jej charakterystyczną cechą jest specyficzna bezwydarzeniowość. Każde wydarzenie jest z góry

zaplanowane i istnieje już przed jego nastaniem. Powstało pojęcie „fakt medialany” oznaczające fakty kreowane przez media. *Niewydarzenie* nie wynika z braku zdarzeń, ale z ich nadmiaru i ciągłego urzeczywistniania. Baudrillard wyjaśnia pojęcie *niewydarzenia* na przykładzie wydarzeń 11 września i wojny w Iraku. Według Baudrillarda każda idea jest doskonała w swojej niepowtarzalności i niedoskonałości. Nawet Zło zaprezentowane w ten sposób jest czymś doskonałym i podziwianym. Odpowiednio przedstawione jest czymś ujmującym, wyjątkowym, często posiadającym pierwiastki kielkującego dobra. Natomiast samo Dobro przedstawiane jako pewna codzienność, monotonna z przebłyskami zła dla wielu odbiorców nie jest interesujące. Dobro i Zło muszą współistnieć, choćby dla uwypuklenia kontrastu między nimi. Człowiek jednak nie godzi się ze Złem, które istnieje jako niezawinionie przez niego, gdy staje się np. przypadkową ofiarą Zła. „Tak właśnie, poza Dobrem i Złem, działa ta zwrotna relacja, w której ofiara przestaje być ofiarą w wyniku czynnego współdziałania we własnym nieszczęściu”. Baudrillard uważa, że „niemożliwe jest mówienie o Złu w stanie czystym” (rozdział „Zło i nieszczęście”). W *Inteligencji Zła* Zło nie istnieje w sposób obiektywny i nie stanowi żadnej wartości. Inteligencja Zła polega głównie na jego nieobiektywności, zmienności i istnieniu delikatnych relacji między Złem i Dobrem. Idea ewolucji Zła zakłada, że istniejące obiektywnie Zło da się wyeliminować lub można nad nim zapanować. J. Baudrillard nie ukrywa negatywnego stosunku do polityki, w której Zło się rozwija. Politykę traktuje jako sprawowanie Zła i pyta: „komu bije dzwon polityki”. Problem ten jest związany z takimi atrybutami władzy, jak: synekury, korupcja, niesprawiedliwość. Według Baudrillarda „In-

tegralna Rzeczywistość władzy jest jednak również jej końcem” (s. 100).

Autor odnosi się także do sztuki i piękna, przywołuje metaforę japońskiej przypowieści o Złotej Pagodzie jako symbolu piękna. Większość ludzi dziś sądzi, że na świecie istnieje tylko Dobro i piękno, a Zło istnieje tylko na ekranie. Tymczasem zło wirtualne zaczyna wywoływać zło w realnym świecie. Zabijanie w przestrzeni wirtualnej (np. w grach komputerowych) może wywoływać poczucie sukcesu, przyjemność a nawet przyzwyczajenia. Człowiek szuka także superinteligencji i buduje roboty, które wszystko za niego zrobią, obronią go, rozwiążą wszystkie jego problemy, zastąpią go w myśleniu. „Nie istnieje najwyższe stadium inteligencji, a z pewnością nie jest nim Sztuczna Inteligencja” (s. 68). W eseju *Zemsta dwoistości* Baudrillard dochodzi jednak do konkluzji, że musi istnieć świat, w którym występuje swego rodzaju równowaga Dobra i Zła, choć nie jest możliwa równowaga absolutna. „Linie pęknięć” stanowią pewne granice, poza którymi niektóre cechy rzeczywistości wygasają i zmieniają swoją charakterystykę. Powodowane są nadprodukcją – zjawiskiem występującym w kulturze Zachodu, wyraźnie widocznym w wielu dziedzinach. Wywołuje to coraz częstsze napięcia na granicach z innymi kulturami, ruchy antyglobalistów itp. Wzrost dynamiki procesu nadprodukcji jest według J. Baudrillarda szczególnie niebezpieczna w przypadku oznak dobra i tolerancji. Upadek tolerancji powoduje zwykle rasizm. Następują podziały rzeczywistości na jej równoległe warianty (esej: *Wszechświaty równoległe*). Realizuje się tu pewien podział egzystencjalny, życie w wielu równoległych rzeczywistościach. Baudrillard zwraca uwagę na pojęcie tożsamości, które nie jest już czymś stałym i jednolitym, a przypomina raczej dynamiczny proces. Na-

stępuje tu rozbitcie i rozszczepienie tożsamości. Możemy mieć kilka różnych osobowości, możemy funkcjonować w kilku różnych światach. Staje się to nową umiejętnością człowieka. Podobna sytuacja dotyczy czasu, który w idei ewolucyjnej napędzany wyobrażeniami biegnie ciągle do przodu. Inny jest wymiar obiektywny nauki i technologii, w którym wyobrażenia mają coraz mniejsze znaczenie. Wszystkie te wymiary sprzęgnięte są obecnie w jedno poprzez rzeczywistość wirtualną. Baudrillard pokazuje mechanizmy iluzji, które tkwią u podstaw rzeczywistości. Jest to głęboka i przejmująca refleksja nad współczesną kulturą przestrzegająca przed niebezpieczeństwami czającymi się w naszym życiu i które często są nam zbyt bliskie, abyśmy mogli je dostrzec.

Nadmiar dóbr, demokracji i informacji zaczyna człowiekowi doskwierać. Człowiek traci tożsamość, demokracja narzuca mu więcej obowiązków niż praw, tolerancja obraca się przeciwko niemu. Musi się podporządkować już nie tylko zasadom funkcjonowania niewielkiej grupy, w której dotychczas działał, lecz także przestrzegać ogromną liczbę zasad w imię integracji z innymi grupami i z powodu globalizacji.

W tonie wypowiedzi Baudrillarda wyczuwa się jednak jakąś powierzchowność i nutę frustracji, która jest prawdopodobnie efektem niemożności nadążania za rozwojem i konsumowania efektów postępu technicznego. Może ona wynikać ze świadomości tracenia świata rzeczywistego, utraty królestwa znaku, które ma dla niego tak wielkie znaczenie. Zupełnie inaczej traktuje te problemy np. znany semiotyk i znawca mediów – Umberto Eco, który nie żałuje ginącego świata realnego. On czerpie z nowoczesności, co najlepsze, akceptuje nowe technologie, media i wirtualność, a co najciekawsze, nie przeszkadza mu to zajmo-

wać się średniowieczem. J. Baudrillard używa krótkich stwierdzeń w oznajmującym tonie, które czasami wydają się trywialne, proste, bez głębszego znaczenia. Jednak każde z zdań pobudza do dyskusji i zastanowienia. Baudrillard kreśli nową wizję rzeczywistości, zmuszając czytelnika do ponownego spojrzenia na to, co uważamy za oczywiste i nie warte zastanowienia. Porusza ogromną liczbę problemów i zagadnień. *Pakt jasności* daje nam nowe kategorie, które burzą pewien potocznie rozumiany ład: niezmienność i prostotę dotychczasowego świata. Z opisów zawartych w książce wyłania się wizja kultury dynamicznej, niebezpiecznej, drapieżnej, balansującej na granicy upadku. Człowiek zmuszany jest do ciągłego adaptowania się do tych nowych, narzucanych mu warunków. Wielu ludzi już dziś sobie z tym nie radzi, grozi im wykluczenie społeczne. W różnych krajach jednak procesy te przebiegają z różną dynamiką. Istotną rolę w zapobieganiu tym procesom pełni nowoczesna edukacja.

Mimo że nie do końca odpowiada mi styl J. Baudrillarda, jego zdawkowość, ironia i pesymizm, to tematyka wirtualności jest mi bliska. Mnie również interesują i fascynują osiągnięcia technologiczne i ich społeczne implikacje. Jednak moje obawy są znacznie mniejsze i myślę raczej kategoriami korzyści ze stosowania sieci komputerowej, techniki cyfrowej, mediów i wirtualnych światów w edukacji. J. Baudrillard przekornie podkreśla elementy negatywne, przerysowuje problemy, ja zaś zachęcam do prób i eksperymentowania. Ciągłe wydaje mi się, że wielu rzeczy nowych obawiamy się na wyrost, negując je jeszcze przed próbą ich wykorzystania i tu Baudrillard ma rację pisząc o nie-wydarzeniach i prewencji. Nie sądzę, by rozwój technologii informacyjnych mógł zagrażać kulturze. Śmiem twierdzić, że kultura bardzo tych technologii potrzebuje.

Techniki cyfrowe wspomagają przede wszystkim kulturę popularną, ale czy możemy sobie wyobrazić współczesną operę, teatr, kino bez wysokiej jakości dźwięku i oświetlenia. Samo przestrzeganie przed ewentualnymi negatywnymi zjawiskami, które mogą (lecz nie muszą nastąpić) jest również niczym innym jak rodzajem prewencji, zapobieganiem wydarzeniom. Spotykamy publikacje dotyczące zagrożeń płynących ze stosowania techniki i technologii, np. techniki cyfrowej, Internetu, a po bliższym poznaniu okazuje się, że autor jeszcze nie próbował z tych nowych osiągnięć korzystać. Nie podejrzewam o to Baudrillarda, bo jego twórczość świadczy o rzeczowości i znajomości przedmiotu. Jednak obawiam się, że efektem takiego przedstawiania nowoczesności jest lansowanie swego rodzaju wsteczności w stosunku do tych, którzy bez obaw i natychmiast starają się najnowsze osiągnięcia techniki stosować. Wystarczy porównać rozwój naukowy pracowników uczelni, którzy od wielu lat korzystają z komputerów i możliwości sieci komputerowej i tych, którzy jeszcze tego do dziś nie uczynili.

Kazimierz Wieczorkowski

Grzegorz Kowal, *Friedrich Nietzsche w publicystyce i literaturze polskiej lat 1919–1939*, IBL PAN, Warszawa 2005, ss. 312.

Punktem wyjścia omawianego studium recepcyjnego *Friedrich Nietzsche w publicystyce i literaturze polskiej lat 1919–1939* był aneks bibliograficzny zawierający ponad 1650 pozycji odnoszących się do filozofii Nietzschego i obejmujących dwudziestolecie międzywojenne. Praca Grzegorza Kowala składa się z trzech części, które łączy problematyka idei

nadczłowieczeństwa. W jej pierwszym rozdziale badane są źródła inspiracji Fryderyka Nietzschego, a zarazem wpływ jego filozofii na polskich publicystów i literatów. W drugim rozdziale przedstawia autor rozważania na temat politycznych oddziaływań proroka nadczłowieczeństwa. W ostatniej części rozprawy rozpatruje teorię polskiego pochodzenia twórcy *Tako rzecze Zaratustra*.

Praca *Friedrich Nietzsche w publicystyce i literaturze polskiej lat 1919–1939* odtwarza i przybliża fenomen polskiej recepcji niemieckiego filozofa. Na wstępie autor przedstawia opinie polskich krytyków dotyczące podobieństw światopoglądowych Maxa Stirnera, Arthura Schopenhauera oraz Fryderyka Nietzschego. Większość felietonistów uważała, że twórca *Ecce homo* jest kontynuatorem Stirnera i uczniem Schopenhauera.

Przedmiotem burzliwych dyskusji polskich intelektualistów na temat twórczości Nietzschego staje się postać Chrystusa pojawiająca się w jego dziełach. W wyniku błędnych interpretacji filozofii Nietzschego, niektórzy publicyści uważali go za zagorzałego przeciwnika Syna Bożego i wiary w niego. Grzegorz Kowal ukazuje głęboką religijność filozofa i zaprzecza opinii, że był on człowiekiem bezbożnym, wręcz przeciwnie, dla filozofa tylko Jezus był prawdziwym chrześcijaninem. Ze złej percepcji dzieł Nietzschego wynika także oskarżenie o jego związki z narodowym socjalizmem i współodpowiedzialność za wybuch drugiej wojny światowej.

Krytycy dwudziestolecia międzywojennego dopatrują się podobieństw w światopoglądzie Adolfa Hitlera i filozofii Fryderyka Nietzschego, z czym nie zgadza się Kowal. Autor omawianego studium recepcyjnego analizuje od lat utwierdzone teorie i formułuje spektakularne wnioski, burzące dotychczasowe poglądy na wpływ filozofii Nietzschego na przywódców